

# DWA TY GODNIK NIEOBIEKTYWNY



*luty 2025 r.*

GAZETKA SZKOLNA  
WŁADYSŁAWA IV

NR  
32

## GAZETKA SZKOLNA

**Redaktorka naczelna:**

Milena Podolak [III B]

**Zastępczyni redaktorki naczelnej:**

Marysia Słowińska [III F]

Pola Jendra [III A]

**Redaktorzy:**

Milena Podolak [III B]

Amadeusz Kozikowski [IV A]

Zosia Maciaszkiewicz [III B]

Sofiya Petrushenka [I B]

Mateusz Łuk [I CD]

Paweł Bazala [III A]

Martyna Kowalczyk [III D]

**Grafiki:**

Lena Gołębiowska [III E]

Amelka Charymska [II E]

Kasia Kownacka [II B]

Ola Zieniewicz [III C]

Natalia Faldrowicz [II D]

**Korekta:**

Pola Jendra [III A]

Kuba Gora [I A]

**Składanie gazetki:**

Marysia Słowińska [III F]

**Zdjęcia na okładce:**

Zosia Iwanowska [IV B]

Antek Iwanowski [IV C]

**Opieka merytoryczna:**

prof. Anna Bednarczyk

# PRL we Władku, czyli o Kawiarence słów kilka

*Milena Podolak*

Czwartek. 30 stycznia. Tydzień Kultury. Obozowiska uczniowskie przed aulą. Ekscytacja, którą czuć w powietrzu. Nerwowi nauczyciele przemykający między uczniami. To może oznaczać tylko jedno... przedstawienie Sceny Nauczycielskiej! Zanim jednak przejdę do jakże profesjonalnej recenzji, chcę opowiedzieć Wam o tym, skąd wzięła się nazwa "Kawiarenka", jak najczęściej mówią na to wydarzenie uczniowie. Tak jak tegoroczne przedstawienie, tak i ja zabiorę Was w podróż do przeszłości. Otóż lata temu, na samym początku nauczycielskich zmagania scenicznych, przedstawienia miały trochę inną formę. Grono pedagogiczne zabierało nas do kawiarni, rozstawione były stoliki, kelnerka podawała kawę i herbatę, a sztuka była zbiorem krótkich scenek, gdzie każdy z aktorów miał dla siebie minutę sławy. Jedno z przedstawień miało nawet tytuł "Warszawska kawiarenka". Później, co naturalne, idea przedstawień zaczęła ewoluować i teraz są to sztuki z ciągłą fabułą. Natomiast nazwa "Kawiarenka" została, przyjęła się i funkcjonuje do dzisiaj... Skoro to mamy już wyjaśnione, to bez zbędnego przedłużania witam Was w recenzji tegorocznej Kawiarenki!

"Trup w redakcji" - najpierw poznaliśmy tytuł, który zaintrygował wszystkich Władysławiaków. Tak naprawdę nie wiadomo było, czego się spodziewać, a pytań pojawiło się mnóstwo. Czy naprawdę będzie trup? Kto zginie? Jak zginie? Morderstwo? A może wypadek? Jaka redakcja?

Co tym razem wydarzy się na naszej ukochanej, władysławiackiej scenie?...

Następnym elementem był plakat (autorstwa absolwentki Leny Pachocińskiej), dzięki któremu dowiedzieliśmy się, że autorką scenariusza jest dr M. Rojewska (którą w reżyserii sztuki wsparł dr M. Włodarczyk) oraz kto tak właściwie gra w tegorocznym przedstawieniu. Ponownie pojawiło się wiele nazwisk i na pewno każdy znalazł wśród nich takie, które szczególnie go zainteresowały...

Na samym początku głos prof. M. Szulc wprowadził nas w klimat sztuki i zapowiedział, czego możemy się po niej spodziewać. Gdy kurtyna została odsłonięta i naszym oczom ukazała się redakcja z mapą ZSRR oraz portretem Edwarda Gierka, a chwilę później na scenę wbiegła prof. B. Cacko (której fryzura zasługuje na osobną wzmiankę - genialna!), płacząc i krzycząc, że ktoś nie żyje i mamy w redakcji trupa, już wiedziałam, że to będzie świetne. A gdy na scenie pojawiła się milicja w mundurach, to już w ogóle padłam (haha) z wrażenia. Role w tym roku zostały dobrane wręcz idealnie do nauczycieli i miałam wrażenie, że niektórzy grają po prostu siebie. Wiem, że sami nauczyciele nie wierzą w nasze pochwały... ale dla Władysławiaków są najlepszymi aktorami świata!

Oczywiście Kawiarenka bez piosenek byłaby jak żołnierz bez karabinu, dlatego również w tym roku nauczyciele uraczyli nas swoimi popisami wokalnymi - prof. E. Kossacka, dr M. Włodarczyk oraz prof. A. Dąbrowska razem z córką zachwycili nas swoimi głosami i przenieśli nas w lata '70. swoimi strojami. A ostatnia piosenka, "Ale to już było", w wykonaniu dr M. Włodarczyka, dr W. Kofty, prof. B. Cacko i prof. E. Kossackiej była idealnym zwieńczeniem tej PRL-owskiej sztuki.

A teraz czas na moje ulubione postaci/momenty (kolejność przypadkowa):

- idealny duet prof. A. Bednarczyk i prof. G. Radomskiego, którzy jako milicja spisali się fantastycznie. Dopełniali siebie nawzajem, a wymieniane przez nich spojrzenia mówiły czasem więcej niż tysiąc słów. Każdy, kogo uczy prof. A. Bednarczyk, zna jej poker face oraz przeszywające spojrzenie w trakcie odpowiedzi ustnych... Także my w sumie wiemy, jak czuli się obywatele i obywatelki w trakcie przesłuchania :D,

- dr M. Rojewska i rejestr wejść i wyjść, którego pilnowała z morderczą dokładnością, o czym dosyć boleśnie przekonał się jeden z pracowników redakcji... Podejrzewam, że w tę potylicę to został uderzony właśnie rejestrem,

- trio prof. M. Przeniosło, prof. A. Kunowskiej i prof. H. Bednarskiego, czyli papuga-adwokat, aktorka z Wołomina (która w swojej sukni wyglądała olśniewająco) i młodszy aspirant-ogr... Skradli show, umówmy się,

- prof. B. Cacko, która od pierwszej sceny zachwycała publiczność, a w emocje pani Teresy Zielińskiej uwierzyłam bez wahania,

- dr M. Włodarczyk, pan redaktor naczelny w stylowym, granatowym garniturze, który martwił się, że przesłuchania opóźnią kolejne wydanie gazety (w 100% rozumiem zmartwienia pana naczelnego),

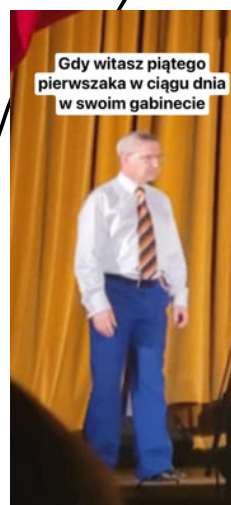
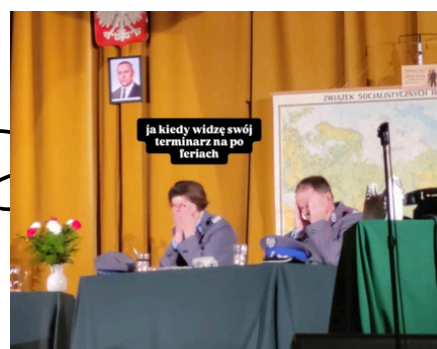
- dr W. Kofta - prokurator Bożydar Ociupiński, który w metodyczny sposób rozwiązał zagadkę morderstwa w redakcji, aby statystyki się zgadzały,

- prof. E. Pinto, która wyglądała na scenie jak prawdziwa wróżka. Horoskopy, znaki zodiaku i ułożenie gwiazd, a w nich ukryte wszystkie tajemnice świata. Gdybyśmy dali jej kryształową kulę, to może udałoby się jej wywróżyć, kiedy Władek przegoni Staszica?

- prof. I. Szczeniowski nazywa się? Nazywa... bohater, który zdecydowanie nie bał się żartować z milicji. Czego nie widać na pierwszy rzut oka, może widać na drugi... a z denatem to nie robił żadnych interesów, no bo jak? Z denatem się nie da...

Kawiarenka to wydarzenie zupełnie wyjątkowe i niepowtarzalne. W trakcie przedstawienia mamy okazję zobaczyć naszych nauczycieli w zupełnie innej odsłonie. Zamiast poważnych belfrów przy tablicy, widzimy dobrze bawiących się ludzi. I piękne jest to, że nasi nauczyciele potrafią się tak bawić! Oprócz tego, że Kawiarenka sprawiła, że Władysławiaków przeniosło do krainy radości, to myślę, że była też świetną zabawą dla grona pedagogicznego. I choć "Trup w redakcji" był i nie wróci więcej, to myślę, że pozostanie w naszych sercach i pamięci na długo... To co, za rok może podróż w przyszłość i opowieść o handlu z innymi globami i kolonizacji Marsa?

A na poprawę humoru, abyście mogli uśmiechnąć się mimo mrozu na dworze i natłoku klasówek w szkole, przygotowaliśmy dla Was "kawiarenkowe memy"!



# Narodziny w bólu - historia filmu na PMT

*Paweł Bazala*

---

Cóż to był za film! Jedni zapewne powiedzą, że brakowało im kwestii Pana Dyrektora z końca zeszłorocznego seansu, ale mimo wszystko opinie są pozytywne. Na pewno nie można odmówić twórcom talentu i zaangażowania.

Warto spojrzeć na tegoroczny film przez pryzmat historii, która towarzyszyła jego powstaniu. Nie była ona wcale kolorowa. Na pracujących przy filmie uczniów spadło wiele przeciwności losu. Przeważnie 'nagrywki' powinny być zakończone przed świętami, ale z różnych powodów wszystko, co udało się w tym czasie zrobić, musiało pójść do kosza. Mimo tej druzgocącej straty podjęto decyzję o kontynuowaniu prac.

W trakcie świąt jeden z uczniów wraz z absolwentami, siedząc wieczorami, rzutem na taśmę skończył pisać scenariusz do nowej wersji filmu. Po powrocie do szkoły nie zostało już nic, tylko nagrywać. Od początku prac 9 stycznia, mimo ogromnego zaangażowania całej ekipy, szły one dość opornie, a to ze względu na problemy techniczne związane z organizacją oraz trwającymi w tym czasie maturami próbnymi. W weekend przed PMT zarząd kółka stwierdził, że do nagrania zostało 3¼ scen, a dodatkowo film trzeba przecież zmontować. Powiedzieć, że miny były nietęgę, to jak nic nie powiedzieć. Mimo tych, ogólnie mówiąc, niesprzyjających warunków czasowych, ekipa postanowiła zacisnąć zęby, nie poddawać się i jednak dowieźć obiecany materiał na piątkowy pokaz. Jak każde wielkie przedsięwzięcie, to również wymagało przemyślanego i sprytnego planu.

Niesamowite, ile może się narodzić w ludzkiej głowie podczas czterogodzinnego intensywnego myślenia w cichym i ustronnym miejscu, jakim definitywnie jest galeria handlowa. Kiedy bardzo skrupulatny, ale i napięty do granic możliwości plan był gotowy, ruszono do pracy z nową werwą. Nie było jednak więcej czasu na dalsze obsuwę, ponieważ piątek zbliżał się z każdym dniem, a materiał przecież jeszcze należało przygotować do wyświetlenia.

Dzięki zaangażowaniu wszystkich i dokładnemu wykonaniu planu, jakimś cudem udało się zakończyć nagrania. W ciągu dwóch ostatnich dni powstało 13 scen, czyli znaczna część całości.

Po odstawieniu kamery i mikrofonu w kącie przyszedł czas na montaż, który zjadł większość czasu osób się nim zajmujących, co bardzo boleśnie odbiło się na ich śnie przez kilka kolejnych dni. Tu jednak objawiła się owa osławiona złośliwość rzeczy martwych, ponieważ gdzieś zagubiła się spora część nagrań. Ekipa techniczna musiała stanąć przed pracą kreatywną w postaci złożenia tego, co zostało we miarę zrozumiałą całość, co wyszło im całkiem niezłe. Ostatnie poprawki były wprowadzane w piątek, a o napiętej i niepewnej sytuacji niech świadczy fakt, że ostateczna wersja filmu została wyrenderowana dokładnie 17 minut przed wyświetleniem. Historia ta pokazuje, że nawet jeśli okoliczności nam nie sprzyjają, to dzięki wysiłkowi i dobrej organizacji można dopiąć swego.

Film opowiada historię zmęczonego życiem ucznia, który w poszukiwaniu sensu zapisuje się na wszystkie koła zainteresowań oferowane przez naszą szkołę. Podczas uczęszczania na zajęcia poznaje koleżankę, która zdaje się mieć podobny problem. Szybko orientuje się on, że może czuje do niej coś więcej niż tylko przyjacielską sympatię. Jednocześnie możemy obserwować, jak bohater angażuje się w organizację tytułowego „podziemnego koła”. Całą historię kończy naprawdę niespodziewany plot twist. Wszystkim, którzy nie mieli jeszcze okazji zobaczyć, serdecznie polecam nadrobić.

Ciekawym jest fakt kontynuowania pewnego wzoru wyznaczonego przez poprzedni film tworzony przez te same osoby. Co prawda w tym roku nie uświadczyliśmy Pana Dyrektora wydającego opinię na temat omawianego dzieła kineematografii w jego ostatniej scenie, ale młoda i ciekawa tradycja jego gościnnych występów została zachowana. Myślę, że wieloznaczny, ale i operujący niebagatelnym humorem moment z jego udziałem został całkiem ciepło przyjęty przez krytyków.

Na końcu warto by może umieścić kilka wiadomości od zespołu pracującego przy stworzeniu filmu. Po pierwsze, chcieliby oni, żeby zachowała się od nich jedna rada dla potomności, a przede wszystkim dla przyszłych członków koła filmowego. Zaczynajcie i kończcie nagrywanie wcześniej. Faktycznie, brzmi to jak

całkiem dobry pomysł. Warto również wspomnieć, że w najbliższym czasie poprawione i rozszerzone wydanie filmu pojawi się na szkolnym kanale Youtube. Zakończyć może warto taką myślą, że mimo różnych problemów i niedociągnięć, wspólna praca nad takimi projektami sprawia mnóstwo radości i z pewnością jest polecana przyszłym pokoleniom Władysławiaków.



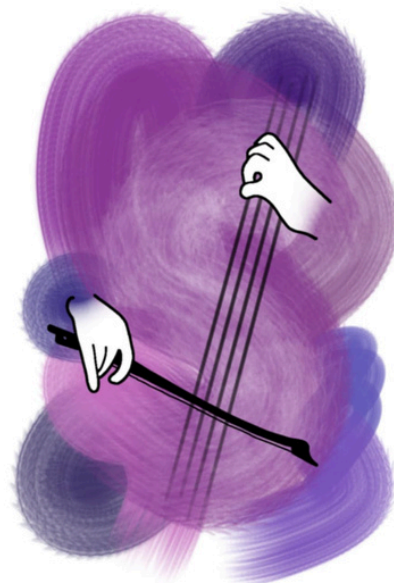
# Koncert Muzyki Poważnej - uczta nad ucztami

*Mateusz Luk*

Jak co roku, tuż przed feriami, z okazji Tygodnia Kultury, 29 stycznia odbył się 33. Koncert Muzyki Poważnej. Wyjątkowy koncert, w którym mieliśmy okazję uczestniczyć, stworzyli utalentowani uczniowie naszej szkoły. Słuchając profesjonalnie wykonywanej muzyki, w auli, której scena może dorównywać scenie teatralnej, można było odczuć niesamowitą atmosferę. Nad przygotowaniem tej muzycznej uczytu czuwali pani Ewa Goldstein wraz z panem Grzegorzem Radomskim. Usłyszeć można było utwory różnych epok muzycznych, autorstwa wielkich kompozytorów, od Bacha i Brahmsa po Czajkowskiego i Chopina. Największą część spośród wykonawców stanowili pianiści. Byli skrzypkowie i skrzypaczki, wiolonczelistki, gitarzystka, a nawet akordeonista - brat jednego z uczniów naszej szkoły. Na scenie zaprezentowała się również śpiewaczka, która przy akompaniamencie młodszej siostry, skrzypaczki, zaśpiewała „O dobrodziejstwach Boga”. Jako ostatni wykonawca, przed liczną publicznością, wystąpił Łukasz Grzesiuk z klasy 3E, który zagrał na fortepianie „Walca cis-mol op. 64” nr 2 skomponowanego przez Fryderyka Chopina. Na zakończenie koncertu, po - wydawać się mogło - nieustających brawach publiczności, na bis wystąpiły siostry, wiolonczelistka i gitarzystka, które wykonały „Libertango”, utwór Astora Piazzolli. Koncert nie mógłby odbyć

się bez pomocy niezawodnych technicznych, którzy czuwali nad właściwym przebiegiem wydarzenia. Serdecznie zachęcam osoby, które z różnych względów, w tym roku nie uczestniczyły w Koncercie, aby w kolejnym roku, jeżeli uda się zorganizować koncert, znalazły czas na skosztowanie muzyki poważnej.

*Muzyki wystarczy na całe życie, ale całe życie nie wystarczy na muzykę - S. Rachmaninoff*



# Turniej Jednego Wiersza

*Sofiya Petrushenka*

W poniedziałek, 27 stycznia, odbył się dwudziesty, jubileuszowy Turniej Jednego Wiersza. To wydarzenie co roku przyciąga wielu twórców z naszej szkoły, jak również i osoby chcące zanurzyć się w świat niezwykłych wierszy. Tym razem wydarzenie cieszyło się szczególną popularnością wśród uczniów, którzy we wspólny sposób celebrowali rocznicę, przedstawiając swoje skłaniające do refleksji utwory. Wiersze były bardzo różne: niektóre ciepłe, pogodne, pełne spokoju i szczęścia, inne humorystyczne i dowcipne, kolejne nostalgiczne, budzące tęsknotę, pojawiały się również te o problemach egzystencjalnych, smutne, napawające niepokojem i lękiem oraz o dramatach życia. To było niesamowite doświadczenie – usłyszeć utwory, pełne autentycznych emocji, z ust ich autorów, którzy zdobyli się na odwagę, by przedstawić swoje dzieła tak szerokiej publiczności, która okazała się wspaniałą, otwartą na różne spojrzenia na świat i różne formy liryki. Nagrodę główną zdobyła Magdalena Sambor z klasy 2A, przedstawiając wiersz pod tytułem „Nieskończoność w dłoni”, mówiący o czasie i problemach egzystencjalnych w sposób niezwykle filozoficzny. Wyróżnienie zdobyły Sofiya Petrushenka z klasy 1B, która wyrecytowała swój utwór „Powiedz mi, mamo”, ukazujący strach i ból dziecka, któremu dyktatura lub wojna odebrały dzieciństwo, a także Natalia Roślon z klasy 2D oraz jej „W sercu domu”, gdzie opowiedziała o domu jako o bezpiecznym miejscu, do którego można wrócić po ciężkim dniu i o tym, jak zmartwienia stają się lżejsze dzięki rodzinie. Nagrodę publiczności zdobył Fryderyk Kozikowski z 3D, prezentując wiersz „Przemijanie - vanitas - w życiu Władysławiaka”.

Mamy nadzieję, że w następnym roku Turniej Jednego Wiersza będzie cieszył się równie dużą popularnością i że jeszcze więcej twórców zdecyduje się przedstawić swoje wiersze!



Wiersze, które zostały wyróżnione, można przeczytać na następnych stronach. Kolejne wiersze, które uczniowie prezentowali w trakcie turnieju, będą publikowane w następnych wydaniach.



## Nagroda Jury

### Nieskończoność w dłoni

Czas to iluzja, co wciąż mija, jak cień,  
Kroki stawiam w milczeniu, a serce bije,  
Zatrzymuję się na chwilę, by poczuć ten świat,  
Z którym walczę, choć nie znam celu, nie znam drogi.

Wzrok unoszę ku niebu, ale nie widzę przyszłości,  
Patrzę w siebie, a w oczach widzę przeszłość.  
Niebo cicho milczy, nie chce niczego wyjawić,  
A ja, jak wiatr, wciąż biegam w poszukiwaniu sensu.

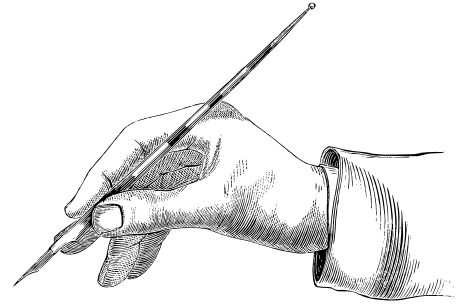
Czuję, jak w dłoniach trzymam całą przestrzeń,  
Nieskończoność, co wciąż jest tu, w tym momencie.  
Jak każda myśl, która wzbiera, jak fala,  
Niosąc ze sobą pytania bez odpowiedzi.

Życie jest jak obraz, co wciąż się zmienia,  
Pełne cieni, które wkrótce staną się światłem.  
Miłość, ból - to farby, które używam,  
By malować obraz, który z czasem wyblaknie.

Każda chwila to opowieść, której nie znam do końca,  
Każdy oddech to dźwięk, który wypełnia ciszę.  
Wszystko, co mam, to momenty ulotne,  
I w nich szukam prawdy, co nigdy nie ma końca.

Zamykam oczy, by poczuć tę przestrzeń,  
Gdzie wszystko się miesza, gdzie czas i przestrzeń przestają istnieć.  
I choć nie wiem, dokąd idę, co mnie czeka,  
To wiem jedno - w tej chwili jestem, żyję.

Magdalena Sambor 2a



## Wyróżnienie

### W sercu domu

Gdy wszystko mnie męczy, a każde przeżyte dni ważą tonę,  
Czuję się jak w pułapce, bez szans na obronę  
Gdy presja narasta i uderza jak burza,  
Tonę w jej sile, nie wiem dokąd się zmuszać

Gdy braknie mi sił, a świat mnie przytłacza,  
Wracam do domu, bo tam spokój mnie otacza.  
Tam, gdzie zawsze jestem wysłuchana i kochana,  
Nie oceniana, lecz z sercem zrozumiana.

Tam, gdzie mama zawsze była przy mnie,  
Dając miłość i wartości rodzinne,  
Taką, jaką w sercu swoim miała-  
Czułość, co mnie w życiu prowadziła.

Tam, gdzie tata starał się codziennie,  
By zapewnić wszystko, robiąc to sumiennie,  
Był tak blisko, wspierał wciąż wytrwale,  
Dając siłę, by pokonać fale.  
Tam, gdzie siostra witała mnie w progu,  
Promień słońca w każdym życiowym mroku,  
Rozjaśniała dzień swym ciepłym uśmiechem,  
Z nią życie lśniło pięknym echem.

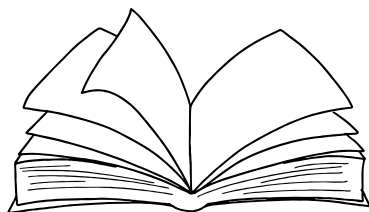
Tam, gdzie każdy kąt przesiąknięty wspomnieniem,  
Gdzie smutek odchodzi, zastąpiony spełnieniem,  
To dom, schronienie, mój cały świat,  
Tu zawsze powrócę, choć minie sto lat.

Natalia Rosłon 2d



## Wyróżnienie

Powiedz mi, mammo  
powiedz mi, mammo  
dlaczego za oknem jest ciemno  
choć jest ranek  
dlaczego krzyczą ludzie  
idą żołnierze  
dlaczego, mammo, ludzie  
w czarnym wyskakują  
z czarnych samochodów  
z kratami w szybach  
czemu, mamusiu, boisz się  
mówić co myślisz, co czujesz  
przytulasz mnie, bo boisz się  
że mnie zabiorą  
chciałbym cię obronić  
lecz ręce za słabe  
pamiętasz mammo, jak niebo  
nie spadło jeszcze na ziemię  
jak słońce wschodziło  
w ciszy poranka  
jak jeszcze mieliśmy nadzieję  
na lepsze jutro, lepszy świat  
pamiętasz, mammo?  
bo ja zapomniałem  
jak mogłem się nie bać  
odpowiedz mi, mammo  
czemu jedni ludzie  
mają prawo zabijać  
a inni muszą umierać  
boję się, mammo, co będzie jutro  
boję się krzyków, strzałów  
mundurów czarnych i ciszy  
tak, mammo boję się ciszy  
i głodnych twarzy  
czemuż, mamusiu, musieliśmy  
porzucić nasz dom  
nasz świat  
stare życie zostawić za sobą  
i uciec daleko  
czemu, mammo, muszę  
tłumaczyć myśli?  
czuję się obcy  
pod obcym niebem  
gdzie gwiazdy są zimne  
tęsknię, mammo  
za twoim uśmiechem  
za słońcem, za czystym powietrzem  
i życiem bez strachu  
mammo, czy można oddychać  
kiedy wyrwali ci płuca  
czy można się uśmiechać  
gdy usta są zsyte



czy można kochać, mamusiu  
kiedy w sercu nic nie zostało  
oprócz strachu  
błagam cię, mammo  
powiedz, że można  
przez łzy się uśmiechnij  
potrzeba nadziei  
chcę czuć się bezpiecznie  
jak w domu  
mammo, czy cokolwiek  
może zapełnić pustkę  
w oczach człowieka  
w czarnym mundurze  
co patrzył na mnie  
z otworów kominiarki  
I łzy błyszczały mu w oczach  
mammo, czemu białe gołębie  
mają pióra skrwawione  
a gałązka oliwna już zwiędła  
wybacz mi, mammo  
że gwiazd ci nie dałem  
że nic nie zmieniłem  
kajdanów nie zdarłem  
za ciężkie okowy  
nie złamałem bicza  
co ciało twe smagał  
nie spełniłem twych marzeń  
wybacz mi, mammo  
że cię nie obroniłem  
nie podniosłem oczu  
od zimnej ziemi  
nie płacz już, mammo  
łzami murów nie zniesiesz  
i drutów kolczastych  
nie skończysz wojen  
i dyktatorstwa  
więc nie płacz, mammo  
bo ściany usłyszą  
one też mają uszy...  
już dawno wyrosłem  
lecz sercem nadal pytam  
czemu, mammo?  
nauczyłem się już  
oddychać bez płuc  
uśmiechać się  
ze zszytymi ustami  
lecz nie da się kochać  
gdy w sercu sam strach  
pozostał  
i pustki w oczach  
tamtego człowieka  
nic nie wypełni  
już wiem o tym, mammo  
odpowiedz na „czemu?”  
brzmi: „bo taki jest świat”  
ale czy powinien  
taki świat istnieć?  
powiedz mi, mammo

Sofiya Petrushenka 1b



# Wywiad z Fryderykiem Kozikowskim, zwycięzca Nagrody Publiczności podczas XX Turnieju Jednego Wiersza

---

*Amadeusz Kozikowski*

---

## **Zdobyłeś Nagrodę Publiczności podczas Turnieju Jednego Wiersza. Jak się z tym czujesz?**

Bardzo mi miło, że spośród dwudziestu wspaniałych wierszy publiczność wybrała właśnie mój, ponieważ poziom był naprawdę wysoki. Przed turniejem nie spodziewałem się, że mój wiersz będzie aż tak dobrze odebrany i wygram tę nagrodę.

## **Co chciałeś przekazać swoim wierszem?**

Był to wiersz opisujący trudne życie każdego z uczniów przekazany w sposób żartobliwy. Jego przesłaniem miała być zachęta do zmniejszenia nakładu sprawdzianów przez nauczycieli. Czy się udało, zobaczymy.

## **Często piszesz wiersze?**

To był mój trzeci i, póki co, ostatni wiersz. Wszystkie napisałem jednego dnia, który zarazem był ostatnim dniem, w którym można było zgłosić swój wiersz na Turniej. Poprzednie miały zupełnie inną tematykę.

## **Jaką?**

Pierwszy wiersz był wyzwaniem na jednej z lekcji od mojego przyjaciela, który dał mi tytuł i miałem pisać niczym Staff, którego wiersz był wcześniej na języku polskim. Drugi natomiast był naszym wierszem, w którym każdy z nas pisał po jednym wersie na zmianę. Wyszedł bardziej filozoficzny.

## **Skąd wziął się pomysł na wzięcie udziału w Turnieju?**

Ten pierwszy wiersz, jaki napisałem, bardzo spodobał się moim kolegom, więc podpuścili mnie, bym napisał wiersz na Turniej. Siadłem więc wieczorem i w kilka godzin go napisałem. Następnego dnia miałem wątpliwości, ale już stało się.

## **Twój zwycięski wiersz zakończył się wygraniem zakładu z Rudym. Na czym on polegał?**

Wpadliśmy na trzy losowe słowa i stawką użycia ich w wierszu było 10 złotych. Jak wiadomo, wygrałem (śmiech). Wciąż jednak czekam na moją nagrodę, więc oby to doszło do odpowiednich uszu.

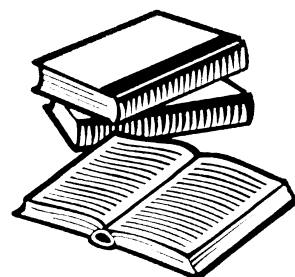
## **Co na koniec chcesz przekazać Władysławiakom?**

Drodzy Władysławiacy, podążajcie za marzeniami, próbujcie brać udział w różnych aktywnościach, bo pamiętajcie: „The adventure begins when the map ends”.

## **Przemijanie - vanitas- w życiu Władysławiaka**

Szczerze to nie wiem, co ja tu robię,  
Jestem z mat-fizów, a wiersza skrobię.  
Nie liczcie więc może na fraszki lub treny,  
A raczej zwykłe natchnienia i weny.  
Napisać coś trzeba, bo jest jubileusz,  
I serca porywać jak Pan Tadeusz,  
Bo jak mawiała legenda, jesteśmy gwiazdami,  
Choć brakuje już nam energii czasami,  
To myślę, że każdy z nas się z tym zgodzi,  
I wasza obecność też tego dowodzi,  
Że niejeden władkowicz jest już zmęczony,  
A może i nawet wręcz wypalony.  
Bo wciąż tylko mamy sprawdziany, kartkówki,  
A pomysłów ubywa na zwolnień wymówki...  
Ale na szczęście mamy już ferie,  
Więc pora nadrobić „Gliniarzy” serie,  
A potem cóż... wytrwać do maja,  
Choć widząc maturzystów aż serce się kraja,  
A jeśli słowo „matura” nie padło,  
To chyba uśmiech z ich twarzy skradło.  
Ej, ale hej! Doceniajmy to wszystko  
Bo czas z dobrymi ludźmi mija tak szybko...  
Na koniec: „brukselka”, „bakłażan” i „budyń”,  
Czym właśnie wygrałem swój zakład z Rudym.

Fryderyk Kozikowski 3D



# Życie w ruchu

Martyna Kowalczyk

Piotr Strzeżysz to postać, która o życiu w drodze wie więcej niż inni. Pomimo tego, że dla wielu z nas takie życie, wolne od wszelkich zobowiązań, może wydawać się marzeniem, nasz gość przedstawił nam jego wszystkie aspekty, zarówno te pozytywne, jak i negatywne, w swoim wykładzie pt. „Podróż jako poszukiwanie baśni i okazja do spotkania innego”.

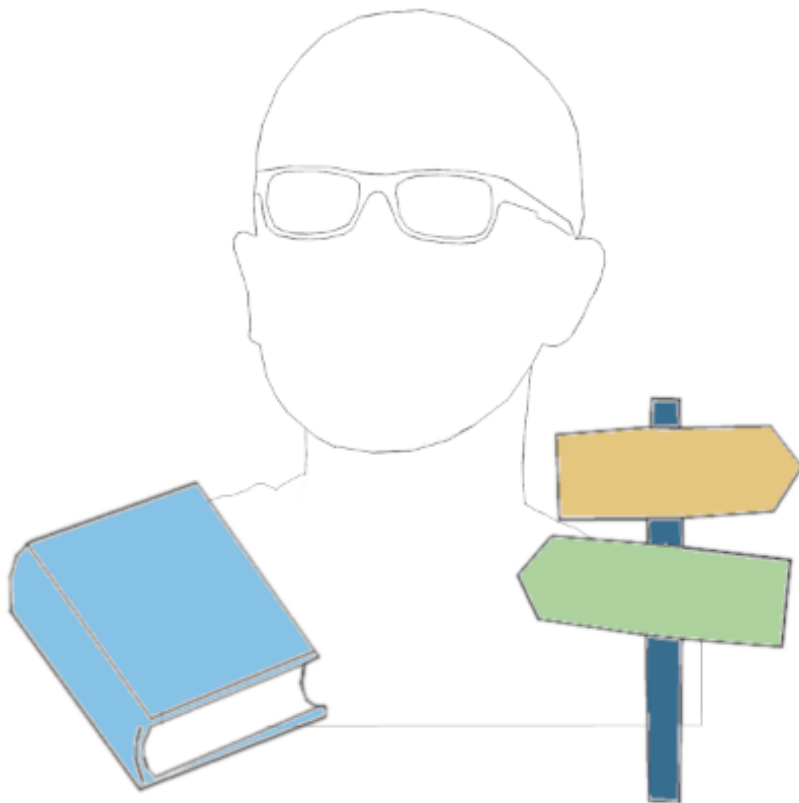
Strzeżysz podróże powiązał z ciągłą potrzebą poruszania się. Tak samo, jak jego pasja jazdy na rowerze, wywodziły się z obawy przed utknięciem w miejscu. W psychologii mówi się o tzw. lęku przed stagnacją, który prowadzi do ciągłej potrzeby zmiany, adaptacji i poszukiwania nowych wyzwań. Wielu z nas może utożsamiać się z naszym gościem pod względem chęci życia w tak dynamiczny sposób, podczas gdy życie przeciętnego ucznia VIII LO wypełnione jest rutyną i monotonią. Spędzamy w murach szkoły większą część naszego tygodnia, możemy odnaleźć w sobie pragnienie takiej wolności i niezależności, jaką dają właśnie podróże.

Podróżowanie w pojedynkę, choć może na pierwszy rzut oka wydawać się pełne izolacji, w rzeczywistości często prowadzi do nowych doświadczeń oraz otwiera drzwi do interakcji ludzkich, jakich w innym przypadku nigdy byśmy nie doświadczyli. Piotr Strzeżysz opowiedział nam o licznych okazjach do zawierania znajomości w drodze, jakich doświadczył dzięki byciu otwartym na inność. Nie pominął jednakże roli samotności w takiej formie podróży. Jest to z pewnością przeszkoda w zakładaniu trwalszych relacji, również partnerskich, jak i założeniu rodziny i jest to ważna kwestia, o której należy pamiętać.

Pasja i praca to dwa pojęcia, które często się przenikają, zwłaszcza gdy hobby staje się zawodowym zajęciem. Z jednej strony może to przyspieszyć rozwój jednostki w danej dziedzinie, pozwolić na połączenie przyjemnego z pożytecznym, z drugiej jednak stajemy przed ryzykiem utracenia radości z jej wykonywania, gdy zaczyna się wiązać z obowiązkiem i presją. Gdy Piotr Strzeżysz dostał tzw. Nagrodę Kolosa w kategorii podróże w 2014 roku, zmierzył się z podobnym dylematem. W czymś, co od zawsze było dla niego formą relaksu, spełnienia i samo-realizacji, pojawiła się rywalizacja. Kluczem

okazuje się wysnucie refleksji nad swoją sytuacją oraz podjęcie odpowiednich kroków, czy jest to zmiana podejścia do danej czynności, czy może wrócenie do niej w jej pierwotnej formie.

Pomimo tego, że inicjalnym celem wzięcia udziału w tym spotkaniu wielu osób było niepiśanie kartkówki z „Chłopów” kolejnego dnia, wszyscy zgadzamy się co do tego, że było to świetnie spędzone 90 minut, w ciągu których mogliśmy usłyszeć o realiach podróżniczego życia. Dowiedzieliśmy się o jego rzeczywistych wadach i zaletach. Szczere to przypomnienie, jakim opisałabym spotkanie z Piotrem Strzeżyszem, a prawda to niewątpliwie coś, czego nam, młodym ludziom, potrzeba słyszeć jak najwięcej.



- „Wzruszyłem się tą historią”- **prof. J. Żółkoś**
- „Rolnik ma 200 krów, ale żadna go nie chce...kobieta w sensie...nie krowa...” - **prof. A. Kunowska**
- „Tadziu...chyba ci się przegrzały tutaj styki” - **prof. J. Żółkoś**
- „No i kto by miał right? No oczywiście, że ja!” - **prof. J. Żółkoś**
- „Chłopaki...no normalnie placówka specjalna...nie obrażając placówek specjalnych oczywiście” - **prof. J. Żółkoś**
- „Chciałeś się popisać merytorycznym pytaniem, ale nie wyszło. OK.” - **prof. J. Żółkoś**
- „Jak ja byłam na studiach, to cięża mogła być, jak się pływało w tym samym basenie co chłopcy” - **prof. E. Klinger**
- „Wczoraj przeglądałem gazetkę Selgrosa i zobaczyłem znicze w kształcie choinki” - **prof. H. Bednarski**
- „Żadnych wycieczek politycznych” - **prof. M. Rojewska**
- „Jestem takim psychologiem na NFZ” - **prof. J. Żółkoś**
- „Matematyka nie dzieli!” - **prof. M. Czujkiewicz**
- „Prof. M. Czujkiewicz: Twierdzenie o trzech ciągach to twierdzenie o rzeczywistym życiu! Uczeń: A nie o tym, że ciągi są konformistami?”
- „To w takim metaforycznym sensie. Biolchem wie, że serca nie da się sobie wykuć” - **prof. A. Bednarczyk** (w trakcie omawiania wiersza "Kowal" L.Staffa)
- „Uczeń: Pan mnie hejtuje! **Prof. J. Żółkoś:** No, mam swoje powody”
- „Małgosia kobieco ryczy [...] jak się okazuje, Małgosia oprócz ryczenia potrafi też myśleć” - **prof. G. Radomski**
- „Proszę powiedzieć, dlaczego wizja kremacji czarownic jest tak atrakcyjna dla małych dzieci?” - **prof. G. Radomski**
- „Sam jesteś klekotka” - **prof. J. Żółkoś**
- „Uczeń: Mogę do toalety? **Prof. J. Żółkoś:** Adaś, możesz. Ja też bym chętnie wyszedł”
- „Ty tu masz jakies nie wiem...dziwne skojarzenia” - **prof. J. Żółkoś**
- „Żeby zaliczyć... przedmiot, tak?” - **prof. G. Radomski**
- „Czy to koło gospodyń wiejskich na końcu mogłoby zamilknąć? Z sołtysiem na czele” - **prof. H. Bednarski**
- „Uczeń: Proszę Pani, co to jest za dyskryminacja? **Prof. M. Rojewska:** Żywa i z pazurkiem”
- „O Boże drogi, przecież nie trzeba zdawać sprawozdania, jak droga do szkoły minęła” - **prof. M. Czujkiewicz**
- „No zieloną tablicą pisziesz po zielonej kredzie” - **prof. M. Czujkiewicz**
- „Ale ja dzisiaj jestem złośliwa. Odpoczęłam w ferie i teraz mogę być złośliwa” - **prof. A. Bednarczyk**
- „Reszta rozumiem zamazła po drodze?” - **prof. A. Bednarczyk** o nieobecnych
- „On lubi piękne kobiety i piękne konie [...], tankujemy (konia) do pełna i jazda!” - **prof. G. Radomski**
- „Uczeń: No a ludzie jedzą te glony **Prof. W. Kofta:** Ludzie jedzą wszystko jak są bio, vege,...z Warszawy”
- „Dorosnąć, złapać, zeżreć... grzyby wszystko mogą” - **prof. W. Kofta**
- „Podejmowanie decyzji o prokreacji ku chwale ojczyzny to może niekoniecznie” - **prof. A. Kunowska**
- „Panowie, siad już” - **prof. K. Skibińska**
- „Cecylkę możesz trzymać na kolanach, no już” - **prof. E. Neneman**
- „Doprowadziłem dzieci do płaczu” - **prof. H. Bednarski**
- „No i musiał być ten tekst, że ją przeniosło...” - **prof. M. Przeniosło** (nt. sceny nauczycielskiej)
- „Niech ktoś potrząśnie Tadziem” - **prof. M. Rojewska**
- „To jest mega istotny temat, którego nie zrozumiecie dzisiaj” - **prof. M. Czujkiewicz**
- „Każdy człowiek ma granice” - **prof. M. Czujkiewicz**
- „Krzyceście, że pierwsza klasa słabo. I ja zaakceptowałam to. Ale u niektórych nawet romantyzm leży! Martyrologia to obce pojęcie! Pamiętacie, jak kazałam wam zbierać zeszyty i odkładać je na półeczkę? To teraz sięgnijcie do tej zakurzonej półeczki i przejrzyjcie te zeszyty. Był temat o martyrologii? No był” - **prof. A. Bednarczyk** (mówiąc o testach w połowie drogi)
- „Trawa jest wspaniała. świetny wynalazek ewolucyjny” - **prof. W. Kofta**
- „Jak tam, adidas wypolerowane?” - **prof. M. Włodarczyk**
- „Patrzcie jak fajnie pyli!” - **prof. A. Dąbrowska** (uderzając w tablicę)
- „Mamy podatki dochodowe i majątkowe. W przypadku majątkowych działa to tak: masz jakiś majątek? Jak to? Skandal! Weź się podziel! A dochodowe? Zarabiasz? No burżujstwo, weź się podziel!” - **prof. M. Rojewska**
- „Prof. E. Klinger: Przyszedł góral do księdza i mówi: biję żonę. Ksiądz na to: nie chwal się pan, tylko grzechy mów. **Prof. G. Radomski:** Pani Profesor...”
- „Pani Helenka brała trochę wody i fenolu. Szmata no i jazda. W ten sposób myło się podłogi w szpitalach” - **prof. H. Bednarski**
- „Nie ma prawa na matematyce, jest tylko prawo działań” - **prof. M. Czujkiewicz**
- „Ubezpieczenia to jest: Zarobić na czyimś nieszczęściu” - **prof. M. Czujkiewicz**
- „To jest epsilon, nie mylcie z sigma” - **prof. M. Czujkiewicz**
- „Ja cię zaraz deportuję za drzwi” - **prof. M. Rojewska**
- „Ciągi dążą do czegoś, tak jak wy dążycie do 'szóstki'. Ale czy ją osiągniecie?” - **prof. M. Czujkiewicz**

# P M T N Y

WYŚLIJ SMS O TREŚCI  
POMAGAM

Amelia Charymska



## DOBRA, WPUSZCZAC! LUDZI!



PMT 2025 OFICJALNIE SIĘ ZACZĘŁO...



1000  
500  
100  
900  
WYSTĘPÓW  
PÓŹNIEJ  
0  
0  
0



PO ZAKOŃCZENIU  
TEGOROCZNEGO  
PMT UCZNIOM ZO-  
STAŁO DUŻO SPRZA-  
TANIA, A GUSTALO-  
WI POZOSTAŁ MĘT-  
LIK W SERCU...  
BO NIE WIEDZIAŁ  
W JAKĄ GRĘ BĘDZIE  
GRAĆ PRZEZ NASTEP-  
NE CAŁE 2 TYGODNIE  
FERII.

KONIEC